



Agnieszka Gniotek
właścicielka Galerii Xanadu, www.galeriaxanadu.pl

Od 20 lat związana zawodowo ze sztuką, zaś od dekady z rynkiem sztuki. Jest historykiem i krytykiem sztuki, kuratorem wystaw, jurorem konkursów, a także wykładowcą w zakresie tematyki związanej z kolekcjonowaniem i rynkiem sztuki. Publikowała w takich mediach, jak: Art&Business, Puls Biznesu, Modern Art, Sztuka.pl, Private Banking, Cash Magazine.

Sztuka pasuje do każdego... WNĘTRZA

Bez względu na to, czy aranżujemy dom rodzinny czy reprezentacyjne pomieszczenia biura, chcemy przestrzeni oryginalnej i zgodnej z naszą estetyką. Dzieła sztuki mogą nam w tym pomóc, a wręcz stać się najważniejszym elementem.

Chcemy mieszkać elegancko i wygodnie. Zależy nam, aby wnętrza, w których żyjemy miały charakter, ale też odzwierciedlały naszą osobowość. Pragniemy, aby otaczała nas odrobina luksusu. A tam, gdzie na luksus możemy sobie pozwolić, chcemy go umiejętnie podkreślić. Jak dobrać malarstwo, grafikę czy rzeźbę do wnętrza, aby pasowały i przyczyniły się do powstania spektakularnego efektu? To jedno z najczęściej zadawanych mi pytań. Zanim udzielę na nie odpowiedzi, postaram się wykazać, że pytanie to jest źle postawione.

Sztuki nie dobieramy do wnętrza, a do siebie, naszych emocji i oczekiwań. Dlatego, choć z uwagą oglądam przyniesione mi przez klientów zdjęcia domów i biur, przede wszystkim staram się poznać ich i ich potrzeby. Próbuję dowiedzieć się, jak się we wnętrzu zachowują, z kim się w nim spotykają, jakie mają oczekiwania w stosunku do przestrzeni domowej i firmowej, co lubią.

Czym kierować się kupując pierwsze dzieła do domu? Warto zastanowić się, czym dla nas jest dom. Czy to enklawa spokoju, gdzie wypoczywamy po pracy w ciszy z książką w ręku? Czy też przeciwnie – być może po wielu godzinach wytężonego skupienia na obowiązkach zawodowych, dom jest dla nas baterią energetyczną, która nas ładuje, skłania do wyjścia na spacer i do kina oraz pozwala spokojnie podejmować wyzwania następnego dnia? Kto z nami mieszka? Czy tylko my decydujemy o wyborze kupowanych dzieł, czy w decyzji powinniśmy uwzględnić też upodobania współmałżonka lub dzieci. Może też jest tak, że nasz dom, bez względu na jego wielkość, pełni



Anna Sołtysiak, „Gniazdo”, 2019, akryl, płótno, 50x40 cm



Wnętrze Galerii Xanadu z ekspozycją prac malarskich Klaudii Laty i Marka Sułka oraz rzeźb Aleksandry Slavy



Wnętrze Galerii Xanadu z ekspozycją Magdaleny Cybulskiej i Agaty Rościczy

funkcje reprezentacyjne, gdyż lubimy życie towarzyskie, zapraszamy na przyjęcia rodzinę i przyjaciół, a nawet szefostwo i partnerów biznesowych. Biorąc pod uwagę te kryteria, decydujemy się na zakup prac o bardziej stonowanych kolorach lub odwrotnie – emanujących energią i witalnością. Jeśli dom to „nasz zamek” i nikt do niego wstępu nie ma, możemy kupić prace debiutujących, nieznanymi artystów. Jeśli jednak prezentujemy wnętrza znajomym przy okazji imprez, warto pokusić się o prestiżowe, rozpoznawalne nazwiska.

Zastanówmy się też, po co chcemy kupować sztukę. Tych powodów może być wiele. Najczęstsze to potrzeba udekorowania domu, świadoma budowa kolekcji tematycznej lub cel inwestycyjny. Te trzy kwestie nie muszą się wykluczać, a świetnie się uzupełniają. Wartość kupowanych dzieł może też rosnąć w wyniku pracy promocyjnej i naukowej nad kolekcją, która może stać się naszym hobby i najciekawszą przygodą w życiu.

Trzecie istotne kryterium to fizyczne warunki wnętrza, w jakim chcemy eksponować sztukę, oraz jego kompozycja. Jeśli wnętrze jest jasne możemy sobie pozwolić na wybór prac ciemnych, których walory i niuansy barwne świetnie wypuklą się w dziennym i sztucznym oświetleniu. Jeśli jednak jest dość ponure to dobre malarstwo może je rozświetlić i zdynamizować, niwelując negatywne warunki. Zastanówmy się też, ile mamy mebli. Czy pokój jest nimi przepełniony i sztuka będzie musiała konkurować z wzorzystą tapicerką i dywanem – wtedy warto sięgnąć po kompozycje spokojne, z dużymi aplami jednolitego tła. Jeśli wnętrze jest ascetyczne, wibrująca, kolorowa abstrakcja będzie dla niego doskonałym kontrastem.

Warto pamiętać, że sztuka powinna przede wszystkim się nam podobać. To podobać się, to nie zachwyty nad powierzchownym efektem plastycznym, a gotowość ze strony dzieła i odbiorcy do długotrwałego dialogu. Ze sztuką pozostaniemy przez lata, być może przez całe życie, a mieszkanie w tym czasie zmienimy kilka razy.

Czego w aranżacji wnętrz należy unikać? To oczywiście moje subiektywne odczucia, ale... nie lubię pikowanych zagłówek w sypialniach, które powodują, że dom wygląda jak hotel. Przestrzeń nad łóżkiem to doskonałe miejsce na dobre malarstwo. Ze względu na funkcję sypialni może być ono nawet odrobinę frywolne. Nie cierpię też wielkich, rozpiętych na całą ścianę zegarów. To tandetny dekor, który widziałam już w kilkudziesięciu realizacjach na łamach kolorowych magazynów. Fatalne są też czarno-białe grafiki z różnymi napisami na temat domu, miłości i chleba. Mam wrażenie, że tak udekorowany dom przestaje być domem, a w przestrzeni, gdzie na ścianach pisze się o miłości, tej miłości zazwyczaj nie ma. Pokrewne napisom są wydruki z liśćmi palm, ładnymi kobietami i widokami Nowego Jorku – wszędzie bezosobowo hotelowe i takie same. Nie lubię też mieszkań bez przestrzeni na książki, ale też śmieszko mnie na siłę komponowane biblioteki osób nieczytających, gdzie wszystkie grzbiety książek są takie same. Ten grzech rzadko dotyczy domów, ale jest powszechny w gabinetach prezesów rozmaitych firm.



Sabina Maria Grzyb, „Łowiczy ukojenie”, 2019, olej, płótno, 40x60 cm